

**Bassin M., Suslov M. (red.), *Eurasia 2.0. Russian geopolitics in the age of new media*, Lexington Books, Lanham, Maryland 2016, s. 339, ISBN 978-1-4985-2141-3.**

Chociaż od rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich upłynęło ponad ćwierć wieku, najbardziej wpływową grupę w społeczeństwie polskim i krajów sąsiednich tworzy wciąż pokolenie ludzi, których większość życia przypada na okres hegemonii „wielkiego brata”. Były to czasy czerwonych transparentów z hasłami „budowy socjalizmu” i „światlanej przyszłości w komunizmie”, „walki klasowej z wrogami postępu”, „Lenina wiecznie żywego” i „niezwycięzonej Armii Czerwonej”. Dla osób, którym przez większość życia kazano wierzyć w ostateczny, globalny sukces komunizmu, terytorium byłego mocarstwa to nic innego jak „były ZSRR” lub „obszar poradziecki”. Wyrażenia takie stosowane są z braku bardziej adekwatnych określeń, ale stanowią przejaw inercji i wyraz przeświadczenia, że kraje powstałe w wyniku „największej katastrofy geopolitycznej XX wieku” wciąż bardzo wiele łączy, co wynika przede wszystkim z kilkudziesięciu lat wspólnego funkcjonowania w ramach komunistycznego państwa. Pewien wyłom stanowią jedynie państwa bałtyckie, które najwyraźniej przebywały w „Sojuszu” zbyt krótko, aby na dobre ulec procesom „socjalistycznej integracji” i po uzyskaniu niepodległości postanowiły definitywnie zerwać z komunistyczną przeszłością, wchodząc w skład Unii Europejskiej i NATO. Wyrazem dezintegracji obszaru poradzieckiego jest też postawa skonfliktowanej z Rosją Ukrainy oraz Gruzji. Nazywanie krajów północnej i środkowej części największego na Ziemi kontynentu „byłym ZSRR” stanowi niewątpliwie ułomność i geograficzną niestosowność, nawet z punktu widzenia tych obywateli nowo utworzonych państw, którzy autentycznie rozpadu Związku Radzieckiego żałują (takie odczucia są m.in. udziałem około połowy obywateli Azerbejdżanu). Ćwierć wieku to czas wydawałoby się wystarczająco długi na wytworzenie się i upowszechnienie tożsamości krajów i narodów, które wyrażają nazwy geograficzne. Czy po rozpadzie Cesarstwa Austro-Węgierskiego w okresie międzywojennym lub później ktokolwiek używał określenia „obszar pohabsburski” albo „byłe Cesarstwo” na oznaczenie Czech lub Chorwacji? Raczej nie. Dlatego uporczywe trzymanie się określenia „były ZSRR” na oznaczenie obszaru nie mniej zróżnicowanego religijnie i językowo jak Cesarstwo Habsburgów, musi budzić kontrowersje i pytania. Jest to szczególnie niezrozumiałe dla coraz większej części młodego pokolenia, czyli osób, dla których Związek Radziecki to tylko jeden z tematów dawno przebrzmiałej historii XX wieku.

Wyrażeniem, które najprawdopodobniej zastąpi „były ZSRR” jest umieszczona w tytule recenzowanej książki Eurazja. Już obecnie w większości mediów, a także coraz częściej w publikacjach naukowych Eurazja pojawia się nie jako nazwa kontynentu, ale regionu obejmującego obszary na wschód od Europy, aż po Ocean Spokojny. Spójność temu regionowi zapewnia powszechna znajomość języka rosyjskiego, silne współzależności gospodarcze oraz odzwierciedlone w krajobrazie i codziennym życiu cechy cywilizacyjne, coraz częściej eksponowane szczególnie w opozycji do Zachodu. Coraz większą rolę w upowszechnianiu tożsamości Eurazji jako rosyjsko-języcznego świata kontrolowanego przez Kreml, odgrywają nowe media korzystające z platformy cyfrowej. Rosyjskojęzyczny internet (Runet) stanowi obecnie największe forum, na którym inicjatywy medialne władz rosyjskich spotykają się z propozycjami firmowanymi przez różnorodne ruchy nacjonalistyczne, a także działaniami prozachodniej opozycji demokratycznej. W internecie trwa „wojna informacyjna” wszystkich przeciw wszystkim. Stała się ona szczególnie zaciekla po kijowskim Euromajdanie, który przez włączenie Ukrainy w orbitę wpływów zachodnich miał istotnie uszczuplić terytorialnie, ekonomicznie i demograficznie dziedzinę Eurazji. Konfliktu rosyjsko – ukraińskiego nie da się zrozumieć bez tradycyjnej analizy przyczyn historycznych, politycznych i ekonomicznych, związanych m.in. ze specyfiką rosyjskiej przeszłości imperialnej. Ponieważ wojna toczy się także w sieci, oprócz historyków, ekonomistów, geopolityków, ważną w niej rolę odgrywają medioznawcy, lingwiści i kulturoznawcy, analizujący przekazy informacyjne obecne na forach internetowych. To właśnie przedstawiciele tych specjalności są autorami większości z 15 rozdziałów recenzowanej książki, które są pogrupowane w pięć głównych części.

Pierwsza część książki poświęcona jest postrzeganiu terytorium i mocarstwowości Rosji, oraz kształtowaniu wyobrażeń na te tematy we współczesnym społeczeństwie rosyjskim. Na podstawie analizy treści blogów rosyjskich podróżników, Saara Ratilainen dochodzi do wniosku, że w wyniku fizycznej mobilności, której sprzyjają otwarte granice oraz dzięki cyfrowym środkom wpływania na świadomość, Rosjanie staną się nieuchronnie „obywatelami świata”. Autorka ta dość niefrasobliwie pomija możliwości innego rozwoju sytuacji zakładając, że „przestrzeń kształtowana przez dyskurs” nieuchronnie doprowadzi do upowszechnienia perspektywy niweczącej wszelkie wpływy geograficznego zróżnicowania. Inne wnioski dotyczące istotności rosyjskich uwarunkowań geograficznych wynikają z kolejnego rozdziału, którego tematem jest rosyjska wersja gatunku filmowego „road movie”. Birgit Beumers pokazuje, jak kino tego typu, które zwykle stanowi gloryfikację wolności osobistej i wyraz odkrywania własnej duszy, w Rosji prowadzi do dezorientacji, zagubienia i ostatecznie śmierci. O istotności geograficznych cech Rosji przekonuje także kolejny rozdział, w którym Galina Zwieriewa (Zvereva) analizuje dyskusje dotyczące regionów Rosji toczące na YouTube. Autorka dochodzi do wniosku, że w ostatnich dekadach doszło do przerwania łączności

między centrum a peryferiami. Wyniki analiz wskazują także na paradoks polegający na tym, że nowe media z jednej strony wzmacniają siłę oddziaływania osób debatujących o regionalizacji, a z drugiej - oficjalną retorykę odrębności cywilizacyjnej Rosji. Wnioski Zwieriewej stanowią przejście do drugiej części książki poświęconej różnorodnym ideologiom stanowiącym podłoże koncepcji geopolitycznych (przedmiotem są mniej u nas znane koncepcje). Okazuje się, że różnorodność informacji pojawiających się na forach internetowych nie prowadzi bynajmniej do osłabienia hegemonii kulturalnej państwa. Władze na Kremlu mogą z dużą efektywnością wykorzystują poszczególne stanowiska, zapobiegając w ten sposób rozpowszechnianiu się niekorzystnych punktów widzenia. Wykazał to Andriej Cygankow (Tsygankov) na przykładzie rosyjskiego think-tanku o nazwie Klub Izborski – Instytut Dynamicznego Konserwatyzmu. Koncepcja geopolityczna tego ugrupowania łączy ortodoksję słowianofilską z nacjonalizmem eurazjatyckim. Wspierając niektóre z tych idei Kreml w sposób pragmatyczny zapobiega konsolidacji „prawicowych rewolucjonistów” w jednym obozie. Tematem kolejnego rozdziału, której autorką jest Marlène Laruelle, jest działalność Gaidara Dzhemala – ideologa rosyjskich islamistów, ezoterycznego filozofa tzw. konserwatywnej rewolucji, zaangażowanego w rozwój muzułmańskiej „teologii wyzwolenia”. Są to idee zdecydowanie przeciwne liberalnemu Zachodowi i sprzeczne z zasadami cywilizacji zachodniej. Chociaż Dzhemal wspierał ataki terrorystyczne radykałów islamskich w Rosji, nie wypowiada się on w sposób wrogi wobec rusocentrycznego eurazjanizmu. Jego wizja „geopolityki ottomańskiej” zawiera te same elementy dziedzictwa bizantyńskiego, które dzielają kraje prawosławne i muzułmańskie. Kluczem popularności Dzhemala jest natomiast internet, gdyż właśnie tam jego eklektyczne i często sprzeczne idee mogą być w sensownej formie przedstawione i skutecznie upowszechnione. W kolejnym rozdziale Sirke Mäkinen prezentuje koncepcję geopolityczną Konstantina Kosaczewa (Kosachev), byłego przewodniczącego Rossotrudnichestwa (Rosyjska Federalna Agencja ds. Rodaków). U jej podstaw leży teza, że Rosja promuje idee narodowe, rodzinne i mające swoje źródło w tradycji, podczas gdy „zachodni neoimperializm” i eurocentryzm stanowią największe zagrożenie dla tych idei. Autorka sugeruje, że walka przeciwko zachodniemu uniwersalizmowi polegająca na propagowaniu rosyjskiego modelu cywilizacyjnego, jest w gruncie rzeczy próbą narzucenia uniwersalizmu rosyjskiego, jako alternatywy wobec zachodniego postmodernizmu.

Trzecia część recenzowanej książki poświęcona jest wizjom Rosji jako wielkiego mocarstwa (Dzerzhavnost') i rosyjskiego mesjanizmu. Hanna Smith dokonała analizy popularnych, eksperckich i oficjalnych wyrażań dotyczących Rosji jako mocarstwa z lat 2012-2014. Zakorzenie w tradycjach słowianofilskich i eurazjatyckich, przekonanie o rosyjskiej mocarstwowości stało się elementem tożsamości narodowej. Tym, co osłabia siłę takiego argumentu jest wciąż dostrzegalne pragnienie potwierdzenia mocarstwowego statusu Rosji

przez jej ważnych partnerów międzynarodowych („significant Others”). Deficyt takiego potwierdzenia prowadzi do zakwestionowania ważnego elementu tożsamości Rosji. W tych okolicznościach ważne staje się kultywowanie tożsamości eurazjatyckiej wewnątrz społeczeństwa rosyjskiego. Oddziaływanie państwa w tym kierunku prowadzone za pośrednictwem organizacji młodzieżowych przedstawił w kolejnym rozdziale Fabian Linde. Subtelności walki o uznanie Rosji jako wielkiego mocarstwa podjął także Per-Arne Bodin. Tematem jego rozważań są trzy rosyjskie mapy przyszłego rosyjskiego imperium, autorstwa Aleksandra Dugina, Aleksandra Prochanowa i Michaiła Juriewa. Ukazując ogromne aspiracje leżące u podłoża tych wizji, Bodin traktuje je jako „geopolityczne porno” oraz wyraz użycia strategii ironii i cynizmu dla celów politycznego ekstremizmu.

Czwarta część recenzowanej książki dotyczy przenikania geopolitycznych koncepcji do świadomości społeczeństwa za pośrednictwem platform cyfrowych. Dyskusję na ten temat otwiera Vlad Strukov, który zaprezentował treści zawarte na twitterowym blogu Margarity Simonian. Dyrektorka *Russia Today*, zgodnie z wytycznymi Kremla, krytykuje zachodnie media za antyrosyjskość, starając się skorygować pojęcie patriotyzmu. Patriotyzm rozumiany jako lojalność wobec narodu ma ustąpić miejsca „patriotyzmowi geopolitycznemu”, który oznacza pełne utożsamienie się z państwem jako geopolityczną całością. Blog Simonian okazał się bardzo efektywnym narzędziem oddziaływania, nasycając dyskusję wątkami konserwatywnymi i lojalizmem. Instrumentalizacja mediów to temat kolejnego rozdziału, autorstwa Ryhora Nizhnikau, w którym wykazano, że media nie związane bezpośrednio z reżimem są bardziej efektywne w legitymizowaniu władzy. Białoruski autor zilustrował to przykładem agencji informacyjnej [www.tyt.by](http://www.tyt.by) uważanej za niezależną i neutralną. Jej stosunek do Rosji jest krytyczny i stanowi opozycję do oficjalnej linii rządu. Niemniej jednak jej demokratyczne i liberalne (obyczajowo) akcenty powodują, że ludzie wciąż opowiadają się po stronie reżimu. Alla Marchenko i Serhij Kurbatov zbadali wpisy w wpisy ukraińskich polityków i osób publicznych na portalu Facebook, oraz ich wpływ na kształtowanie w świadomości obrazu wroga. Analiza ukazuje, jak rozpowszechnianie metafor geopolitycznych dotyczących Rosji pozwala pokazać Rosję jako wroga zewnętrznego. „Geopolityzacja” dyskusji internetowych okazuje się narzędziem wykorzystania geopolityki do upowszechniania określonej tożsamości. Celowi temu służyć na tzw. geopolityka popularna, która jest tematem piątej części recenzowanej książki. Kontekstem dla kolejnych rozdziałów jest konflikt rosyjsko-ukraiński. Dirk Uffelmann zestawil różnice między rzeczywistym zróżnicowaniem językowym terytorium Ukrainy, a obrazami obecnymi w Internecie po zakończeniu Euromajdanu. Z kolei Greg Simons ukazuje sposoby manipulacji emocjami w ramach wojny informacyjnej toczonej na portalu Facebook przez zwolenników i przeciwników Euromajdanu. Lektura ostatnich rozdziałów jest próbą wnikięcia w przyczyny

wciąż narastającego antagonizmu dzielącego nie tylko rządy, ale całe społeczeństwa Rosji i Ukrainy.

Książkę zamykają wnioski sformułowane przez Michaila Susłowa. Stwierdził on, że zmiany zaobserwowane w treściach odnoszących się do Rosji, stosowanych w sieciach społecznościowych wskazują na ich szybką degenerację w kierunku brutalnej, często wulgarnej, i dysfunkcyjnej walki opartej na wzajemnym nie-uznawaniu się. W walce tej nie mają znaczenia argumenty, a miejsce faktów zajęły tzw. post-fakty (post-prawda). Rosyjski Świat (Russkij Mir) traci stopniowo swoje geopolityczne znaczenie i jest redukowany do zestawu politycznych metafor i sprzecznych często ze sobą sądów, formułowanych przez antykremlowsko nastawionych radykalnych nacjonalistów, nostalgicznych zwolenników porządku sowieckiego, oraz wojowniczo zorientowanych przeciwników zachodniego liberalizmu. Lektura książki pozwala dostrzec liczne sprzeczności i braki w dyskusji toczonej na temat rozwoju sytuacji geopolitycznej Rosji. Są w niej momenty, które mogą wywołać sprzeciw. W związku z nadejściem nowej „zimnej wojny” między Rosją i Zachodem, recenzowana książka okazuje się bardzo aktualna i na długo będzie punktem odniesienia dla naszego rozumienia współczesności. Może się też ona przyczynić do sformułowania geopolitycznych koncepcji, których zakres stosowalności daleko wykraczać będzie poza Rosję i region Eurazji.

**Witold J. Wilczyński**